

# Bogusław Szmygin

---

## Zabytek architektury jako znak

---

Ochrona Zabytków 41/4 (163), 255-260

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

of the colouring of the stove was one of the stages of research work. Physical and chemical examinations covered polychromy of a stone plinth, clay listels constituting the framing of the tiles and an alabaster panel placed at its moulding. Detailed results of the studies made by the author are presented in this article. Results of the studies as well as

information contained in literature on the colouring of the stove made a colour reconstruction of the object much easier. Moreover, the obtained research material may be employed in the analysis of polychromy of other stone and ceramic objects of that period.

BOGUSŁAW SZMYGIN

## ZABYTEK ARCHITEKTURY JAKO ZNAK

Nie będzie chyba zbyt dużym uproszczeniem stwierdzenie, że ostatni wielki spór o metodę, o sposób podejścia i postępowania z zabytkami architektury miał miejsce po ogłoszeniu przez prof. J. Zachwatowicza programu odbudowy po kataklizmie II wojny światowej. Przyjęty wówczas program określający zasady postępowania ze zniszczonymi zabytkami okazał się bardzo żywotny. Jego konsekwencją była restytucja Zamku Królewskiego w Warszawie, dokonanie wielkie i słuszne z wielu powodów, ale również przejawiająca się w codziennej praktyce skłonność do odbudowywania tam, gdzie mogły i powinny być zastosowane inne zabiegi konserwatorskie.

Skłonność do odbudowy, zabiegu łatwiejszego, mniej żmudnego i pozornie efektywniejszego w powszechnym odbiorze, rozciągnęła się na całe dziesięciolecie i nadal niezupełnie wygasła.

Odbudowana warszawska Starówka czy gdańskie Główne Miasto w kształcie uznanym przez świat, popyt za granicą na pracę naszych konserwatorów działały uspokajająco i nie inspirowały do intensywnych badań nad doktryną konserwatorską.

Jak napisał A. Misiorowski<sup>1</sup>, „owocnie prowadzona działalność praktyczna opiera się na empirycznie wypracowanych zasadach metodycznych, umiejętnościach technologicznych i manualnych”.

To jednak zdaje się nie wystarczać. W „Ochronie Zabytków” pojawiły się artykuły T. Chrzanowskiego, A. Misiorowskiego i J. Tajchmana<sup>2</sup> omawiające kwestie podstawowe ochrony zabytków. Każdy z wymienionych autorów porusza inne zagadnienia, ale publikacje te łączą widzenie pryncypiów. Autorzy ci zabrali głos nie tylko, by podzielić się swoimi doświadczeniami, ale również z przekonania, że owe pryncypia należy zmieniać lub ciągle jeszcze wyjaśniać i przypominać. Można z tego wysnuć wniosek, że dyskusja o podstawach teoretycznych i filozoficznych ochrony zabytków, a nawet o rozumieniu pewnego zjawiska, jakim jest zabytek architektury, jest nadal celowa.

Wszelka dyskusja jest, jak wiadomo, łańcuchem pytań i odpowiedzi, przy czym waga i charakter odpowiedzi zależy od wagi i charakteru pytań. Jeżeli przyjmujemy to stanowisko, to zgodzimy się, że sprawą podstawową dla poznania danego problemu jest sposób widzenia, zainteresowania, wiedza i oczekiwania pytającego. Te cechy nie tylko określają, ale i ograniczają odpowiedź, a tym samym dyskusję. Gdybyśmy ograniczyli pytania tylko do oczekiwań przeciętnego właściciela czy użytkownika obiektu zabytkowego – kierownika przyszłego domu kultury w adaptowanej kamienicy, dyrekcji PGR remontującej dworek na przed-

szkole czy księdza nadzorującego modernizację kościoła – to efekt konserwacji tych obiektów odbiegałby od ogólnie przyjętych zasad. Inaczej na te pytania odpowiedzą ludzie zawodowo zatrudnieni przy konserwacji zabytków.

Każdy kto pracował w PP PKZ lub obserwował pracę tej firmy wie, jak różne są oczekiwania specjalistów z różnych branż. Jak różne jest widzenie obiektu przez konstruktora, przez instalatora sanitarnego, przez sztukatora. Ile trudu wymaga podporządkowanie ich oczekiwań całościowej wizji odpowiedzialnego za końcowy efekt architekta-konserwatora. To właśnie architekt-konserwator jest instancją decydującą i ostateczną (pomiaram tu jako nieistotne z punktu widzenia tych rozważań wymagania inwestora).

Można w związku z tym postawić pytanie: czy jego widzenie, jego oczekiwania są doskonałe? Czy nie można ich jeszcze uzupełnić, wzbogacić?

Walter Frodl<sup>3</sup> zwrócił uwagę, że rozwój historii sztuki wywiera wpływ na rozumienie konserwacji zabytków. W ramach historii sztuki prowadzone są od kilkudziesięciu lat owocne próby analizy dzieł sztuki za pomocą metod semiotycznych. Właśnie ten sposób można również zastosować do analiz obiektu zabytkowego. Omówienie tej propozycji warto rozpocząć od przypomnienia informacji o samej semiotyce.

Semiotyka, lub inaczej semiologia, jest „*nauką polegającą na badaniu życia znaków na łonie życia społecznego oraz dociekanie z czego znaki się składają i jakie prawa nimi rządzą*”<sup>4</sup>. Znakiem natomiast, w najszerszym pojęciu, jak to rozumiał klasyk semiotyki – Ch. S. Peirce, jest „*cokolwiek*”, każdego rodzaju byt lub też „*coś, co w jakikolwiek sposób daje dowolne określone pojęcie o jakimś przedmiocie*”<sup>5</sup>. Znakiem może być więc wszystko – zdarzenie, zjawisko, rzecz (a więc również dzieło sztuki i również zabytek).

O tym, że człowiek żyje w świecie znaków, wiedzieli już greccy filozofowie. Oni też jako pierwsi zastana-

<sup>1</sup> A. Misiorowski, *Rozważania nad kształtem prawa o ochronie dóbr kultury*, „Ochrona Zabytków” 1986, nr 2.

<sup>2</sup> T. Chrzanowski, *Waloryzacja zabytków – wspomnienia, doświadczenia, refleksje*, „Ochrona Zabytków” 1986, nr 2; A. Misiorowski, *Rozważania nad kształtem...*, op. cit.; J. Tajchman, *Badania i prace projektowe w zabytkach architektury w świetle ogólnej problematyki ochrony i konserwacji zabytków*, „Ochrona Zabytków” 1985, nr 3–4.

<sup>3</sup> W. Frodl, *Pojęcia i kryteria wartościowania zabytków*, Warszawa 1966, s. 11.

<sup>4</sup> J. Pełc, *Wstęp do semiotyki*, Warszawa 1984. Określenie semiotyki przytacza J. Pełc za F. de Saussure'm.

<sup>5</sup> Tamże, s. 71.

wiali się nad naturą znaku, nad rodzajami znaków, nad procesami oznaczania i oni wprowadzili podstawy terminologii. Współczesna semiotyka została zapoczątkowana przez wspomnianego Ch. S. Peirce'a pod koniec XIX w. i przez Ferdynanda de Saussure'a w początkach naszego stulecia. Od tego czasu nauka ta rozwija się bardzo intensywnie, choć nadal nie ma powszechnej zgody na jej podstawowe definicje, dziedziny i metody. Najbardziej rozwinęła się semiotyka jako nauka o istocie i funkcjonowaniu znaków językowych. Logicy i językoznawcy poczynili ustalenia dotyczące języka, rozumianego jako system znaków, operujący własną strukturą; rozumieją oni język jako zbiór znaków i zbiór reguł, które określają możliwości przekształcania tych znaków. Na gruncie językoznawstwa określono zasady oznaczania i tam pokazywany jest trójpoziomowy charakter znaku: poziom syntaktyczny zajmujący się strukturą znaków niezależnie od ich sensu, a jedynie z uwzględnieniem zasad ich łączenia i przekształcania, poziom semantyczny, na którym bada się znaczenie znaków – ich odniesienie do pozaznakowej rzeczywistości i poziom pragmatyczny, na którym bada się relacje pomiędzy znakami a ich użytkownikami, którzy je rozumieją, interpretują, nadają i odbierają. Precyzja, jaka została osiągnięta w badaniach lingwistycznych, zachęciła badaczy z innych dziedzin do stosowania semiotyki jako metody badawczej czy sposobu widzenia przedmiotu badań. Szczególnie odnosi się to do badaczy kultury i różnych form życia społecznego. Rozpoczęły się próby traktowania bardzo różnorodnych form aktywności człowieka jako posługiwania się swoistymi językami, a Roland Barthes odwrócił wręcz tradycyjne rozumienie znaku i języka i traktował semiotykę jako naukę badającą wszystkie systemy znaków tak jakby podlegały prawom określonym dla języka.

Semiotyka stała się nowym, naukowym sposobem opisywania rzeczywistości umożliwiającym całościowe badania jej różnorodności. Pisząc o perspektywach semiotyki, o fascynacjach jej metodami, o jej możliwościach prof. B. Suchodolski<sup>6</sup> przytacza znamienne słowa Ch. Morrisa: „nie wydaje się niczym fantastycznym wierzyć, że pojęcie znaku może się okazać tak podstawowe dla nauk o człowieku, jak pojęcie atomu dla nauk fizycznych, a pojęcie komórki dla nauk biologicznych”.

Dodatkową zaletą semiotycznego modelowania rzeczywistości są nieuchronne związki, w jakie wchodzi semiotyka z teorią informacji. Semiotyka jest ujmowana wtedy jako ogólna teoria zjawisk komunikatywnych, rozumianych jako tworzenie komunikatów w oparciu o kody, czyli systemy znaków. Można wtedy próbować każdy akt kulturowy sprowadzić do poziomu najprostszego, poziomu, na którym przepływ informacji odbywa się między urządzeniami mechanicznymi i ogranicza się do układu binarnego. Oczywiście, przejście z takiego poziomu wzorcowego do poziomów rzeczywistych, bez utraty całej ich złożoności, w tej chwili się nie udaje, ale perspektywa wyda się kusząca. Już samo wpasowywanie aktów kulturowych do schematów leżących u podstaw komunikacji, zastanawianie się, co w nich będzie kodem, kanałem, szumem czy redundancją, jest pożyteczne i twórcze.

Inna zaleta semiotycznego podejścia polega na zakładanej w jej ramach integracji nauk humanistycznych i nie tylko. Różnorodność przedmiotów i terminologii, jaka cechuje nauki humanistyczne, uniemożliwia czę-

sto porozumienie i wymianę doświadczeń. Ujednolicone spojrzenie, korzystające z badań lingwistycznych, analizujące różne dziedziny kultury jako systemy znaków stwarza nowe perspektywy. Umożliwia ich wzajemne przekładanie i porównywanie.

Współczesne badania semiotyczne rozgałęziły się bardzo szeroko. Wiodące są nadal badania lingwistów i logików, jednak w coraz większym zakresie i inne dyscypliny się do nich przyłączają. Znaczną grupę stanowią właśnie historycy sztuki. Dzieło sztuki we wszystkich swych postaciach i wszystkich okresach okazuje się dobrym przedmiotem analiz semiotycznych.

Jako znak, ze wszystkimi wynikającymi z tego konsekwencjami, traktowane są obrazy, rzeźby, zdobione przedmioty codziennego użytku kultur zaginionych i egzotycznych. Poszczególni historycy sztuki zapożyczają różne podstawy metodologiczne lub tworzą swoje własne. Inne podstawy stosował i w efekcie inne wnioski wyciągnął ze swoich analiz M. Wallis, inne E. Panofsky nie nazywając nawet swoich badań semiotycznymi, a ikonologicznymi, inaczej patrzy M. Porębski postulując uzupełnienie semiotyki ikoniką, a w jeszcze innym kierunku idzie U. Eco. Łączy natomiast tych autorów to, że nie wystarcza im analiza tylko dzieła sztuki bez ukazania całego kontekstu, który warunkował ich powstanie i bez pokazania, że ten kontekst jest w dziele zawarty. Temu służy i w tym pomaga wprowadzane pojęcie znaku.

Część autorów przystępując do analizy semiotycznej dzieli przedmioty na semiotyczne, będące znakami, a więc poddające się analizie semiotycznej i asemiotyczne, nie będące znakami i tym samym wykluczające taką analizę. Architektura kiedyś była zaliczana do drugiej grupy<sup>7</sup>, a obecnie coraz częściej do grupy pierwszej. Uważano, że architektura doskonale tłumaczy się za pomocą funkcji użytkowych, do realizacji których została stworzona i nie doszukiwano się w niej niczego więcej. Zaprzeczeniem takich poglądów są np. studia E. Panofskyego<sup>8</sup> *Architektura gotycka i scholastyka*. Nie jest on zresztą odosobniony. Ciekawe, pionierskie i trudne badania prowadził U. Eco<sup>9</sup>, który w swoich badaniach opierał się również na funkcji obiektu, tyle że szerzej rozumianej. Rozważając, co jest elementem znaczącym, a co znaczącym w obiekcie, widząc dodatkowe treści przenoszone przez obiekt, np. majestat władzy, bogactwo, sacrum, sprowadza je jednak do podstawowych funkcji obiektu, uważa, że one je w sobie zawierają. Wynikać to może z tego, że U. Eco odwołując się często do przykładów architektury dawnej nie zajmuje się jednak zabytkiem architektury, w którym – gdy go za taki uważamy – funkcja jest tylko jedną z wielu jego wartości. Najbliżej zabytku jest U. Eco, gdy analizuje tzw. funkcje primarne i sekundarne obiektu, ale i wtedy jest daleki od całościowego ujęcia tych wartości. Nie taki problem go zresztą zajmuje.

Wydaje się tymczasem, że zabytek architektury może stać się przedmiotem analizy semiotycznej. Wartości, które w nim odnajdujemy czy mu przypisujemy, a które

<sup>6</sup> B. Suchodolski, Wstęp. W: *Studia z historii semiotyki*. Warszawa 1971, s. 13.

<sup>7</sup> M. Wallis, *Sztuka i znaki. Pisma semiotyczne*. Warszawa 1983, s. 9.

<sup>8</sup> E. Panofsky, *Studia z historii sztuki*. Warszawa 1971.

<sup>9</sup> U. Eco, *Pejzaż semiotyczny*. Warszawa 1972.

chcemy zachować, mogą wynikać z takiej właśnie analizy. Co więcej, semiotyczna analiza zabytku może pozwolić odnaleźć wartości nowe. Ponadto ten sposób podejścia może pozwolić powiązać te wszystkie wartości w całość. Pozostawiając w tej chwili bardzo istotne rozważania, czy zabytek należy traktować jako znak, czy jako tekst, nie opierając się na jednym autorytecie semiotycznym, chciałbym wyliczyć argumenty, które w moim odczuciu powodują, że zabytek architektury można traktować jako znak, oraz konsekwencje wynikające z takiego sposobu podejścia. Ropocznę od tych pierwszych.

**1.1.** Zabytek architektury można traktować jako znak, gdyż jak stwierdzał Peirce, znakiem może być cokolwiek, wszelkiego rodzaju byt. Klasycy semiotyki mieli różne poglądy na naturę znaku, jednak liczna i znacząca jest grupa autorów uważających, że znak jest czymś fizycznym – poznawalnym za pomocą zmysłów – lub że tzw. nośniki znaków są czymś fizycznym<sup>10</sup>.

**1.2.** Zabytek architektury można traktować jako znak, gdyż interesuje nas i zachowujemy go, nie tylko i nie przede wszystkim ze względu na jego funkcję, ale ze względu na to, ku czemu nas kieruje: dawność, wyjątkowość, reprezentatywność, świadectwo epoki czy stylu, powiązania z wybitnymi ludźmi czy wydarzeniami itd. Czyli zabytek kieruje nas do czegoś istniejącego poza nim samym. Potoczne stwierdzenie, że „coś jest znakiem czegoś” jest nieprecyzyjne. Należałoby powiedzieć, że „w chwili (t) użytkownik znaku (X) używa znaku B, żeby wyrazić A”, inaczej „w chwili (t) użytkownik znaku (X) używa znaku B, by za jego pośrednictwem domyślić się czegoś innego, poznać coś innego, dowiedzieć się czegoś innego, nauczyć się czegoś innego niż sam znak B”<sup>11</sup>. W wypadku zabytków tak właśnie jest, gdyż zabytek służy właśnie temu, by np. poznać dawny styl architektury, dawną technikę budowania, dawne poglądy na organizację przestrzeni mieszkalnej – na podstawie tej wiedzy wyciągamy jeszcze dalsze wnioski o strukturze społeczeństwa, ważności i bogactwie poszczególnych grup itd. Dodatkowo w tym miejscu warto zwrócić uwagę na fakt, że teoria znaku zakłada, iż związki pomiędzy znakiem a wnioskami mogą być rzeczywiste, ale wystarczy również, gdy tylko użytkownik znaku tak sądzi (jakże często w wypadku wielu wartości przypisywanych zabytkom tak jest). Druga sprawa to zwrócenie uwagi w teorii znaku na czas, w którym odbywa się interpretowanie znaku. Przeniesienie tego faktu do konserwacji zabytków ustawia nas w koniecznym dystansie. Zmusza do patrzania na przeprowadzane zabiegi w perspektywie czasowej. To, co dzisiaj jest dostrzegane w obiekcie jako najważniejsze i czemu podporządkowujemy zabiegi konserwatorskie, obiektywnie takim być nie musi.

Podobnych, uściślających nasze widzenie obiektu uwag, można sformułować dużo więcej, głębiej wchodząc w rozważania o znaku.

**1.3.** Zabytek architektury można traktować jako znak, gdyż w momencie powstania był znakiem swojego twórcy, zleceniodawcy, swojej epoki, możliwości technicznych, mody, kierunku artystycznego itd. Te elementy miały wpływ na to, że dany obiekt (znak) powstał w takim, a nie innym kształcie, są one w nim zawarte

i teoretycznie można by je było znowu odnaleźć, zinterpretować. W tym kierunku idą zresztą starania fachowych interpretatorów obiektu, odbiorców znaku. Należy tu zwrócić uwagę, że wspomniane elementy mogły zostać przedstawione świadomie lub nieświadomie. Często, szczególnie w mniej wartościowych obiektach, ich twórcy zdobiąc i budując naśladowali zastane wzory nie znając ich pochodzenia i uzasadnienia. Taki był po prostu obowiązujący stan wiedzy. Natomiast dla odbiorców, interpretatorów istotne jest wszystko, co zostało zawarte w obiekcie, co miało na niego wpływ, a więc również to, co zostało przekazane nieświadomie i niecelowo. Tu warto wskazać na nowatorski, poszerzony i całościowy sposób podejścia do badanego dzieła, pozwalający odnajdować wymieniane wyżej elementy, zaproponowany przez M. Porębskiego<sup>12</sup>. Stanowisko semiotyczne traktuje dane dzieło sztuki jako znak (tekst), który należy odczytywać przez umieszczenie go we właściwym kontekście. M. Porębski idzie dalej. W swoim podejściu ikonycznym traktuje dzieło sztuki jako obraz, który jest jednocześnie „projekcją świata przedmiotów przedstawionych, na które wskazują jego konteksty”, „śladem złożonego podtekstu działań i motywacji, które uwarunkowały jego genezę i mają udział w jego znaczeniowej interpretacji” i „obrazem swojej własnej niosącej tekst informacyjnej struktury i jej systemowych nie zaś kontekstowych czy podtekstowych odniesień”<sup>13</sup>.

**1.4.** Zabytek architektury można traktować jako znak, gdyż już w założeniach swoich budowniczych on cały lub poszczególne jego części, były traktowane jako znak.

Badania historyków sztuki ustaliły, że obiekty architektury, szczególnie architektury sakralnej, pełniły w swoich epokach oprócz funkcji użytkowej, funkcję znaku; wszechświata, władzy, Boga, nieba itd. Ustalono to poczynając od świątyni egipskich, piramid Majów aż do kościołów gotyckich i kaplic barokowych. Szczególnie jasno jest to widoczne w analizie właśnie gotyckich kościołów, gdzie wszystko, od planu w kształcie krzyża do strzelistych wież, było podporządkowane określonym znaczeniom. Potwierdzają to zresztą pisma teologów chrześcijańskich. Wiele przykładów ilustrujących to zagadnienie, zarówno w architekturze sakralnej, jak i świeckiej, podaje M. Wallis<sup>14</sup>.

Przedstawione wyżej argumenty uzasadniają traktowanie zabytku architektury jako znaku; dwa pierwsze od strony odbiorcy, a dwa drugie od strony nadawcy znaku. Argumenty te pokazują możliwość, a nawet chyba czasami konieczność, semiotycznego widzenia obiektu. Nie pokazują one jednak dalszych, korzystnych konsekwencji wynikających z takiego podejścia. Konsekwencje te są następujące.

<sup>10</sup> Przegląd poglądów o naturze znaku przedstawia J. Pełc, *Wstęp do semiotyki*, op. cit.

<sup>11</sup> J. Pełc, *Wstęp do semiotyki*, op. cit., s. 65.

<sup>12</sup> M. Porębski, *Semiotyczny i ikoniczny horyzont badań nad sztuką*. Warszawa 1976.

<sup>13</sup> M. Porębski, *Semiotyka a ikonika*. W: *Sztuka a informacja*. Kraków 1986, s. 105.

<sup>14</sup> M. Wallis, *Sztuka i znaki*. Warszawa 1983.

**II.1.** Gdy zabytek architektury traktujemy jako znak, możemy go poddać semiotycznej metodzie interpretacji – zastosować jedną z wyróżnionych przez J. Pelca<sup>15</sup> metod semiotycznych. Zabytkowy obiekt jest jedynym, lub jednym z niewielu, pozostałych z dawnego okresu. Za jego pośrednictwem chcemy jak najwięcej dowiedzieć się o tym okresie, „wejrzeć” w ten okres. Metoda semiotyczna zakłada możliwość i konieczność sięgania poza sam obiekt, sięgania głębiej. W uproszczonym schemacie nadawca-znak-odbiorca, my jesteśmy odbiorcami, obiekt znakiem, a budowniczy nadawcami. Istnieją relacje odbiorca-znak i nadawca-znak. Analizować należy i jedno, i drugie. Te sprawy były już poruszone w punkcie I.2 i I.3, ale w kategoriach możliwości, natomiast tu chodzi o stwierdzenie konieczności takiej analizy obiektu, wynikającej z przyjęcia semiotycznego punktu widzenia.

**II.2.** Gdy zabytek architektury traktujemy jako znak, możemy analizować go na trzech poziomach: syntaktycznym, semantycznym i pragmatycznym, przy czym semantyka zakłada syntaktykę, a pragmatyka semantykę i syntaktykę. Ten sposób podejścia wymusza i umożliwia całościowe widzenie obiektu. Obiekt można analizować tylko na poziomie syntaktycznym, wtedy gdy nie znana jest jego funkcja lub nawet pochodzenie, jeżeli jednak interpretujemy obiekt, czyli jesteśmy na poziomie pragmatycznym, musimy uwzględnić poziomy niższe. Przykładowo – zastanawiając się nad odbiorem (poziom pragmatyczny) dawnych murów obronnych, musimy wiedzieć, że na ten odbiór będzie miał wpływ rodzaj materiału, sposób wiązania, kształt kamieni, kolor zaprawy (poziom syntaktyczny). Każda zmiana tych elementów odbije się na odbiorze, co jest szczególnie ważne przy zabiegach konserwatorskich. Wprowadzone zmiany mogą doprowadzić wręcz do innego odbioru niż przed konserwacją. Z punktu widzenia teorii znaku nie będzie można mówić o zniekształconym czy niewłaściwym odbiorze, a jedynie o innym. Jednak z punktu widzenia zadań konserwacji będzie to efekt niewłaściwy. Właśnie z punktu widzenia konserwacji mogą być przydatne pojęcia bezsensowności syntaktycznej, semantycznej i pragmatycznej<sup>16</sup>. W konserwacji powstaje jeszcze jeden problem. O ile stosunkowo mało jest obiektów, o których funkcji i pochodzeniu nic nie potrafimy powiedzieć (czyli nie wiemy już nic na poziomie semantycznym), o tyle stosunkowo często, np. w starych zespołach obronnych, natrafiamy na resztki murów, zarysy fundamentów, których funkcji nie znamy. Wtedy właśnie zabiegi konserwatorskie muszą ograniczyć się wyłącznie do poziomu syntaktycznego. Zabiegi te nie mogą utrwalić nic z poziomów wyższych, bo tych poziomów w rzeczywistości nie ma. Na roboczo, analizując te fragmenty, domyślając się ich znaczeń, tworzymy te poziomy, ale musimy oprzeć się pokusie utrwalenia ich. Zakonserwowany może zostać tylko „poziom syntaktyczny”.

Takie wnioski dotyczące konserwacji powstają w oparciu o teorię znaku.

**II.3** Gdy zabytek architektury traktujemy jako znak, możemy analizować procesy denotacji i konotacji. Dla omówienia tego zagadnienia można przyjąć punkt widzenia U. Eco. W najprostszym przykładzie katedra gotycka denotuje swoją funkcję użytkową jako miejsce uprawiania kultu, natomiast konotuje swoim ogromem

potęgę Boga, zamożność fundatorów, zespolenie wyśilków społeczności przy jej wznoszeniu czy władzę kleru. U. Eco funkcję denotowaną nazywa prymarną, a kompleks funkcji konotowanych funkcjami sekundarnymi. Wylczenie wszystkich funkcji prymarnych jak i sekundarnych jest trudne, wręcz niemożliwe, szczególnie w obiekcie tak złożonym jak katedra. Dzieje się tak, bo oznaczanie tych funkcji nie podlega ścisłym regułom i zależne jest od zasobu wiedzy, fantazji, nastawienia, nastroju (wielu trudnych do uchwycenia czynników) oznaczającego. O powstawaniu i ciągłych zmianach tych funkcji U. Eco pisze: „oznacznik przedstawia się nam w coraz większym stopniu jako forma rodząca sens, wypełniająca się całymi zbitkami denotacji i konotacji na mocy szeregu kodów i słowników, które ustanawiają ich odpowiedzialność wobec całych grup znaczeń”<sup>17</sup>.

Niemniej w danej grupie społecznej i w określonym czasie, można mówić o pewnej średniej widzenia tych funkcji, o pewnym ich zbiorze, tworzącym pole semantyczne. Pola te zmieniają się z biegiem czasu. Dotyczy to zarówno funkcji sekundarnych, jak i wydawałoby się, że trwalszych funkcji prymarnych.

Pozostawiona w centrum Drezna ruina kościoła, zniszczonego podczas nalotu w czasie II wojny światowej, nie pełni już swoich pierwotnych funkcji prymarnych i sekundarnych. Powstało natomiast nowe, nadzwyczaj pojemne pole semantyczne dla nowych funkcji. O ile ta ruina dla wszystkich denotuje zniszczenie, o tyle dla jednych może konotować protest przeciwko wojnie, a dla drugich protest wobec podziału Niemiec. Równie odrębnych, choć być może nie tak jaskrawie różnych konotacji można doszukać się w wielu obiektach, szczególnie gdy je będziemy analizować w kategoriach rozwoju historycznego, używając języka semiotyki, w przebiegu diachronicznym. W obiektach zabytkowych ich analiza właśnie w przebiegu diachronicznym nabiera podstawowego znaczenia. Wszelkie bowiem zabiegi konserwatorskie są w praktyce związane z ingerencją w substancję zabytku, a więc mogą w efekcie redukować czy wręcz likwidować jakieś funkcje prymarne lub sekundarne. Ta redukcja jest odzwierciedleniem naszego, współczesnego widzenia tych funkcji, i z niego wynika. Z punktu widzenia całego zbioru tych funkcji, powstałego w całym czasie życia obiektu, odczytywane współcześnie nie muszą być najbardziej godne utrwalenia. A więc analiza całego zbioru tych funkcji może wysunąć te najistotniejsze na powierzchnię i one powinny być wzięte pod uwagę w opracowywaniu projektu konserwacji.

**II.4** Gdy zabytek architektury traktujemy jako znak, to możemy mówić o semiozie. Mianem semiozy określamy proces, w którym „coś” (tu zabytek) funkcjonuje jako znak. Dziwny może się wydać fakt, że wyróżniam w odrębnym punkcie to, co jest podstawą prowadzenia tych wszystkich rozważań. Chodzi tu jednak o uwytklenie tego, że obiekt nie tylko był znakiem i nie tylko w poznawczych analizach może być jako znak traktowany, ale również jako znak funkcjonuje w powszechnym odbiorze (interpretacja znaku nie jest ograniczona znajomością teorii znaku). Powoduje to różno-

<sup>15</sup> J. Pelc, *Wstęp do semiotyki*, op. cit., s. 328.

<sup>16</sup> J. Zyciński, *Język i metoda*. „Znak” 1983, s. 31.

<sup>17</sup> U. Eco, *Pejzaż semiotyczny*, op. cit., s. 63.

rodne konsekwencje. Przykładowo: powszechna dewastacja dziewiętnasto- i dwudziestowiecznych zespołów dworsko-parkowych nie uczy do nich szacunku i nie zachęca do dbania o nie. Opieka lub jej brak nad obiektem jest utożsamiana z brakiem jego ważności, brakiem ważności epoki, w której powstał, człowieka, który go zbudował lub w nim mieszkał, lub w ogóle wartości i ważności obiektów zabytkowych. Z drugiej strony przyjmując określoną koncepcję konserwacji obiektu, zmieniając go, wpływamy na kształtowanie wyobrażenia o nim, i o przeszłości. Odbudowany w Kazimierzu n. Wisłą spichlerz „Pod Wianuszkami”, po adaptacji na dom noclegowy „otrzymał” na dachu potężne kominy.

W powszechnym odbiorze utrwalił się spichlerz z kominami i nie będzie wiadomo, czy spichlerz miał kominy, czy może to nie jest spichlerz.

Takie są konsekwencje powszechnej i nieuchronnej semiozy.

**II.5** Gdy zabytek architektury traktujemy jako znak, możemy podzielić zainteresowanie pomiędzy nadawcę, odbiorcę i kody, za pomocą których odbywa się komunikacja. Przekazywanie znaczeń odbywa się za pośrednictwem kodu. Teoria znaku zakłada, że kody stosowane przez nadawcę i odbiorcę mogą być różne i wtedy powinny być odrębnie analizowane. Kod ponadto określa i ogranicza zasób komunikatów, które mogą być za jego pośrednictwem przekazane. Poznanie możliwości kodu umożliwi więc odróżnienie tego, co w przekazanej komunikacji jest naśladownictwem, czerpaniem z zastanych wzorów, od tego, co stanowi twórczy wkład nadawcy komunikatu. Jeżeli przyjmiemy tezę U. Eco, że język (tu język architektury) to kod, to możemy skorzystać z wywodzonego od Ferdynanda de Saussure'a odróżnienia języka – *langue*, rozumianego jako system znaków i ogólnych reguł ich łączenia, od konkretnego, indywidualnego procesu mówienia – *parole*, w którym odzwierciedlają się indywidualne cechy mówiącego. Wtedy analiza kodu ma na celu wychwycenie tego, co wspólne i tego, co indywidualne w danym obiekcie, u danego budowniczego. Analiza i poznanie kodu pozwoli na odróżnienie tzw. kompetencji językowej – nieskończonego zbioru możliwych do konstruowania wypowiedzi, od jednostkowego wykonania – efekt korzystania z kompetencji. W jednostkowym wykonaniu pojawiają się okoliczności pozalingwistyczne. Poznanie tych okoliczności wpływających na powstanie danego obiektu, wydaje się cenne. Takie efekty może przynieść analiza kodu.

**II.6** Gdy zabytek architektury traktujemy jako znak, możemy w jego analizie zastosować metody i ustalenia takie, jak w analizie budowy języka etnicznego. Skoro wiele wyjaśnia się i porządkuje w tak bardzo złożonym i różnorodnym języku naturalnym ustalając słownik, reguły transformacji, aksjomaty, reguły tworzenia i kategorie syntaktyczne, warto spróbować odnieść te pojęcia do analizy budowy obiektu architektury. Trudności pojawiające się przy ustaleniu, co w obiekcie będzie słownikiem, co aksjomatem, a co będzie stanowiło reguły tworzenia, są duże, ale nie można powiedzieć, że próby takie są bezsensowne. U. Eco podaje klasyfikację znaków architektury Italo Gamberiniego<sup>18</sup>, które tworzą pewien słownik. Pozostaje zastanowić się, co będzie gramatyką, co będzie składnią. Problem jest otwarty.

**II.7** Gdy zabytek architektury traktujemy jako znak, możemy korzystać w jego analizie ze schematów komunikacji i z teorii informacji.

Pierre Guiraud<sup>19</sup> stwierdza, że „*Funkcja znaku polega na przekazywaniu pojęć za pośrednictwem komunikatów*”. Dla wszystkich rodzajów komunikowania zachowuje swoją ważność wprowadzony przez Romana Jakobsona podział funkcji komunikatu. Wielu autorów pokazywało, że wszystkie spośród tych funkcji (fundacja odniesienia, emotywna, apelu, czyli konatywna, poetycka, czyli estetyczna, fatyczna i metajęzykowa) można odnaleźć w architekturze. Podobnie jak i w języku naturalnym, nie każdy pojedynczy znak służy realizacji wszystkich funkcji, tak i w architekturze poszczególne obiekty realizują tylko poszczególne funkcje. Jak podaje U. Eco, np. budynek mieszkalny realizuje przede wszystkim funkcję imperatywną nakazując mieszkać w określony sposób, łuk tryumfalny czy obelisk realizują funkcję fatyczną służąc podtrzymaniu i nawiązaniu łączności, muzeum służy funkcji metajęzykowej mającej na celu określenie sensu znaków (ekspонатów), które mogą być niezrozumiałe bez swobodnego komentarza, jakim jest umieszczenie ich właśnie w muzeum. Pozostaje więc rozpoznać funkcję realizowaną przez obiekt, a zabiegi konserwatorskie powinny zostać tak poprowadzone, by funkcje te zostały zachowane.

Problemy i możliwości, jakie wynikają z odniesienia teorii informacji do analizy obiektu zabytkowego, są tak rozległe, że przekraczają ramy tego szkicu. Chciałbym jedynie zwrócić uwagę na dwa pojęcia pojawiające się w teorii informacji: kanał i szum. Jeżeli przyjmujemy, że obiekt zabytkowy jest kanałem, w którym przesyłane są informacje w oparciu o kody, to teoretycznie istnieje możliwość obliczenia pojemności tego kanału i obliczenia stopnia jego wykorzystania. W takiej sytuacji byłaby możliwość, podkreślam – w tej chwili teoretyczna, matematycznego obliczenia ilości informacji, jaką niesie zabytek. Dalej idąc, ocena zabiegów konserwatorskich byłaby uzależniona od tego, jaką ilość informacji obiekt zachował po przeprowadzeniu tych zabiegów.

Odbiór informacji jest związany z pojawiającymi się zakłóceniami, które zostały nazwane szumem. W obiekcie zabytkowym takim szumem jest np. zniszczenie materiałów, przebudowa obiektu, zmiana jego funkcji użytkowej, zmiana wystroju. Można wprowadzić zastanawiać się, czy dawna przebudowa obiektu jest takim samym szumem jak zniszczenie materiałów, skoro w jej wyniku pojawiły się informacje nowe. Podobnie współczesne zabiegi konserwatorskie z jednej strony likwidują szum, jakim było starzenie się obiektu i jego destrukcja, z drugiej strony jako ingerencja w obiekt ten szum potęgują, a z jeszcze innej strony są dodatkową informacją o współczesności zakodowaną w obiekcie. Jest rzeczą trudną, ale celową, ustalenie, gdzie leży granica pomiędzy zmniejszaniem a powiększaniem szumu.

**II.8.** Gdy zabytek architektury traktujemy jako znak, możemy wyodrębnić w znaku-zabytku element znaczący i znaczący, lub inaczej oznacznik i znaczenie. W teorii

<sup>18</sup> Tamże, s. 325.

<sup>19</sup> P. Guiraud, *Semiologia*. Warszawa 1974, s. 9.

znaku to rozróżnienie jest sprawą fundamentalną, będącą podstawą do wszelkich dalszych rozważań. W obiekcie zabytkowym sam obiekt będzie oznacznikiem, a w uproszczeniu wszystko, co na jego podstawie można powiedzieć, jest znaczeniem. To rozgraniczenie, oznacznika-obiektu i mnogości budowanych w oparciu o niego interpretacji pokazuje, jak podstawową sprawą jest zachowanie w stanie maksymalnie nienaruszonym i niezmienionym obiektu. Każda zmiana w obiekcie może bowiem zmienić lub zmniejszyć zbiór komunikatów za jego pośrednictwem przekazywanych. Zbiór ten jest praktycznie niemożliwy do pełnej identyfikacji, gdyż ogranicza ją aktualny stan wiedzy, dystans czasowy i to, że odbiór komunikatów, interpretacja, nawet gdy jest dokonywana w grupie, konsultowana, ma jednak charakter jednostkowy, indywidualny. Dlatego z tego punktu widzenia celem podstawowym zabiegów konserwatorskich jest niezmiennianie oznacznika-obiektu, by mógł służyć w przyszłości, niezubożony, do dalszej analizy.

Na zakończenie tych rozważań, jako ich uzupełnienie, niezbędne są jeszcze dwie uwagi. Po pierwsze – wymienione w poszczególnych punktach problemy, ich wyodrębnienie w powyższy sposób, mogą się wydawać kontrowersyjne. W semiotyce tworzą one pewną całość,

zazębiają się, wynikają z siebie i takie ich omawianie nie miałoby sensu. Jednak mając na uwadze cel nadrzędny, próbę zastosowania semiotyki w analizie obiektu zabytkowego, taki podział wydał się autorowi celowy, ponieważ łączy to, co ważne w semiotyce z tym, co ważne w zabytkach. I sprawa druga. Oceniając przydatność semiotyki w analizie obiektu zabytkowego, nie należy sugerować się pojawiającymi się w poszczególnych punktach ich podsumowaniami. Są to bowiem stwierdzenia bardzo powierzchowne. One jedynie służą pokazaniu, że kierunek jest dobry, choć droga jeszcze daleko. Każdy z punktów jedynie sygnalizuje pewne możliwości. Dopiero dalsze rozwijanie i pogłębianie zawartych w nich problemów, oparcie ich o liczne przykłady, może doprowadzić do wniosków pomocnych w pracy konserwatorskiej. Konieczne jest być może opracowanie schematów, które pokażą, jak należy analizować zabytek. Możliwe to będzie jednak wtedy, gdy semiotycy zainteresują się konserwacją zabytków lub, co bardziej prawdopodobne, gdy konserwatorzy zainteresują się semiotyką. I taki jest cel tych uwag.

*mgr inż. Bogusław Szymgin  
Politechnika Lubelska*

## A MONUMENT OF ARCHITECTURE AS A SIGN

Unpurposefulness and impossibility to preserve all monuments of architecture creates a need for a precise definition of the value of individual objects, which would enable to single out those which should be preserved and to delineate the scope of interference into them as well as to issue necessary legal acts. Therefore, it is necessary to work out – on a bigger scale than so far – scientific bases for the protection of monuments and even the notion of the monument of architecture itself. Of some assistance may be here semiotics. Basing on the studies made by linguists and logicians, making use of semiotic analyses of art historians one can analyze a monument of architecture as a sign or text.

A semiotic rendering of monuments of architecture is evoked by the statement made by Ch. S. Peirce who claimed that the sign may be anything, any kind of existence. With regard to old objects, then we see their value mainly in what they direct us to, their antiquity, uniqueness, evidence of the epoch or style, association with people or events etc. Moreover, at the time of its creation, the building was a sign of its builder, commissioner, fashion, epoch, technical possibilities etc. And the fact that is also equally important is that often in the intention of their creators the structures were a sign of their wealth, power, life philosophy, technological systems.

The reference and definition of semiotic notions with regard to monuments of architecture call of course, for the definition based on other sign systems, e.g. code, content,

meaning element and element meant. These definitions may vary depending what concept of semiotics is accepted. Without preference given to any of the concepts, one can already now point out certain possibilities offered by a semiotic approach to monuments of architecture.

They are as follows:

- the object may be analyzed at three levels, namely syntactic, semantic and pragmatic; this enables a more complete recognition and understanding,
- one can analyze processes of denotation and connotation of the object; this may help in learning a semantic field containing what is generally described as the value of the monument,
- one can study a process of semiosis in which a historic object participates; the use of a semiotic method of interpretation,
- one can analyze the object as a medium of communication and analyze the code, the sender, the recipient, mediate on the language of architecture, examine the effect of non-linguistic circumstance,
- one can study the possibility of transferring into the analysis of the object and in particular into the evaluation of conservation treatment done, assumptions of the theory of communication, e.g. to study the object as a channel of information and appearing noises (conservation treatment as the elimination or intensification of noise).